

KURJER PODHAHAŃSKI

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata:

miejskowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie, zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie, Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58.

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu
Rękopisów nie zwraca się.

Rok III.

Nowy Sącz, niedziela dnia 15 lipca 1928.

Nr. 29

„W zdrowym ciele — zdrowy duch“.

„W zdrowym ciele—zdrowy duch“. To nie frazes, ale głęboka prawda, która w dzisiejszej epoce spotyka się z coraz większym zrozumieniem. Tylko zdrowy człowiek, zdrowe społeczeństwo może intensywnie pracować, a troska o to zdrowie winna być dziś już większą skoro wojna i jej następstwa tak fatalnie odbiły się i odbijają na stanie zdrowotnym społeczeństw.

Naturalne, że okres letni, a zwłaszcza wakacyjny, okres wypoczynków dla nabrania nowych sił do pracy całorocznej nadają się przedewszystkiem do tego, by w nim zwrócić specjalną uwagę na stan fizyczny. Okres ten należy specjalnie wyzyskać by odświeżyć siły choćby przez kilka tygodni wyrwawszy się o ile możliwości z murów miasta. Wyjazd letni nie jest już dziś luksusem dla ludzi zamożnych, lecz stał się już koniecznością dla szerokich sfer. Naturalne, że jeden poszuka tego wypoczynku w gwarnej i drogim zdrojowisku, inny znów na cichej wsi, może niejednokrotnie z lepszym rezultatem, ale zawsze w mieście pozostaje jeszcze wiele osób, które z takich czy innych względów niemogą go na dłuższy czas c-puszczać, jednak mimo tego chcą po pracy, czy w dzień świąteczny odetchnąć świeżym powietrzem szerokich pól i lasów, chcą znaleźć się choć na kilka godzin wśród cudnej natury naszych gór niosącej ukojenie nerwom targanym codzienną walką o byt.

W społeczeństwach o wysokiej cywilizacji n. p. w Anglii przyjęło się dziś ogólnie, że w dzień świąteczny całe miasto pustoszeje, całe rodziny wyjeżdżają na wieś, zapominając choć na ten krótki czas o codziennych troskach. Ułatwia to ogólne bogactwo

społeczeństwa tamtejszego i moc dogodnych środków lokomocji stojących do dyspozycji. U nas jest jeszcze inaczej. Własny automobil, na który w Ameryce może sobie pozwolić robotnik, jest luksusem, zaś inne środki lokomocji np. kolej nie działają jeszcze tak, by wymagania w tym kierunku zadowolić.

Niewątpliwie ostatnie lata przyniosły i pod tym względem ogromną zmianę na korzyść, ale odnoszą się one przeważnie do większych ośrodków niewątpliwie najbardziej potrzebujących tych ułatwień. Chodzi więc przedewszystkiem o dogodne pociągi, któreby umożliwiały mieszkańcom miast wyjazd do południa i powrót wczesnym wieczorem. Jeśli chodzi o nasze miasto to mamy takie dogodne pociągi w kierunku Marcinkowic, oraz Kamionki; natomiast brak ich na linii kolejowej w kierunku Starego Sącza, Rytra, Piwnicznej i Żegiestowa, a więc w te cudne okolice, które najbardziej nadają się do takich wyjazdów. Pociąg „który wraca z tych miejscowości koło godz. 5-ej popołudniu jest zbyt wczesnym do powrotu, zaś przychodzący przed godz. 12 w nocy jest zbyt późny zwłaszcza jeśli chodzi o dzieci, które przedewszystkiem potrzebują takich wycieczek. Przecież puszczenie takiego pociągu zwłaszcza w dzień świąteczny, któryby wracał do Sącza gdzieś przed godz. 10-tą wieczór, niewątpliwie opłacałoby się. Przykładem w organizowaniu takiego ruchu wycieczkowego mógłby być np. Poznań, skąd w okresie letnim wyjeżdża dziennie moc specjalnych pociągów wycieczkowych do podmiejskich lotnisk, cieszących się ogromną frekwencją. Sądzimy, że i u nas usunięcie dotychczasowych niedomagań na tem polu da się łatwo uskutecznić.

czyć fakt, że gdy w ubiegłym roku płonąła Muszyna, pierwszą strażą ogniową, która przybyła na miejsce pożaru, była właśnie straż czeska z Legnawy, której głównie zawdzięczać należy, że wówczas cała Muszyna nie poszła z dymem.

Turystyka źródłem siły i zdrowia.

Każdy wędrowiec odczuwa dodatni nad wyraz wpływ swej wędrowki na umysł, nerwy i usposobienie.

Wędrowka turystyczna nie jest ćwiczeniem gimnastycznym, mającym na celu wytworzenie muskułów atletycznych, lub też szczególnej gibkości gimnastycznej. Głównym jej zadaniem jest wzmocnienie najważniejszych naszych organów wewnętrznych: serca, płuc, systemu nerwowego i mózgu.

Wiedza lekarska wyjaśnia coraz to dokładniej jak złowrogim jest wpływ produktów wymiany materji (kwasu węglowego) na zdolność pracy naszego systemu nerwowego. Produkty te nazywa medycyna „własnymi truciznami organizmu“. Trucizny te usuwa z ciała naszego silniej pod wpływem ruchu—pulsująca krew.

Nerwy nasze odżywiają się przy pomocy ciałek krwi, które dowożą nerwom coraz to nowe pożywki w miejsce zużytych i zniszczonych. O ile krew w nas silniej krąży, tem lepszym jest zaopatrywanie nerwów w pożywki. Najcenniejszym z pożywek tych, to tlen zyskiwany przez nas przy pomocy płuc.

O ile płuca nie zyskują odpowiedniej ilości dobrego tlenu, to nerwy i reszta naszych organów wewnętrznych na tem silnie cierpi.

Ma to miejsce wówczas, gdy dłuższy czas siedzimy i odpoczywamy, płuca bowiem pracują wtedy bardzo powierzchownie.

Podobnie też dzieje się wówczas, gdy przebywamy w „złym“ powietrzu, w salach przepełnionych, w zamkniętych szczelnie pokojach.

Zupełnie inaczej pracują płuca na świeżym powietrzu—w czasie wędrowki. Każda trawka, każdy krzew wytwarza odpowiednie ilości tlenu, a wolne od ucisku pokojowego powietrza płuca oddechają głęboko i silnie. Oddech wędrowcy staje się głębszym i szybszym, dzięki czemu dopływ powietrza do płuc się zwiększa i to w takim stopniu, iż przy marszu pięciu kilometrów na godzinę, dopływ powietrza do płuc zwiększa się pięciokrotnie. Ciałka krwi usprawniają dzięki temu swą pracę i dowożą nerwom i mózgowi coraz to świeże siły. W ten sposób cały nasz system nerwowy wzmacnia się. A nasza duchowa „gibkość“ znacznie się wzmacnia.

Wszyscy więc pracownicy umysłowi, nerwowi hipochondrycy winni wędrować jak najwięcej.

Coraz to zmienne i ciekawsze wrażenia odbierane z otaczającej wędrowca natury, zabawy i walki zwierząt, piękno kwiatów wypędzają z wędrowca zgubne uczucia własnej rzekomej niemocy, usuwają troski codzienne, zawodowe i domowe. Wędrowiec osiąga harmonijną, spokoju i radości pełną równowagę umysłu wzmacnia wiarę w swe zdolności do działania.

Pożar lasu hr. Zamojskiego na pograniczu polsko—czeskim.

Dnia 7 b. m. w Mniszku, miejscowości, znajdującej się na pograniczu polsko-czeskim, 2 klm. od Piwnicznej, wybuchł pożar w lasach hr. Zamojskiego po stronie czeskiej. Nadleśniczy tych lasów, Juran, widząc groźną sytuację, postanowił zaalarmować straż pożarną po stronie polskiej wobec tego, że pałace się lasy graniczyły z lasami gminy Piwniczna, a istniała uzasadniona obawa, że w razie powiększenia się pożaru, ogień obejmie również i te lasy. W tym celu wysłał posłańca do Piwnicznej z poleceniem zawiadomienia odpowiednich czynników o groźącym niebezpieczeństwie. Gdy posłańca przybył do granicy, został natychmiast przez strażnika czeskiego przepuszczony, natomiast strażnik polski sprzeciwił się jego przejściu. Wobec tego posłańca, nie spełniwszy zadania, wrócił do Mniszka. Dopiero komendant posterunku straży czeskiej, widząc stanowisko strażnika polskiego i zdając sobie sprawę z groźącego niebezpieczeństwa, z własnej inicjatywy siadł na rower i przyjechał do Piwnicznej, gdzie zaalarmował straż pożarną i robotników tartacznych.

W tem miejscu zauważyć należy, że całe drzewo z lasów hr. Zamojskiego, znajdujące się wprawdzie po stronie czeskiej, przywożone zostaje do Polski w stanie surowym i tam dopiero przez robotników polskich zostaje obrobione. Dzięki temu kilkuset robotników otrzymuje pracę.

Na wieść o groźącym niebezpieczeństwie ruszyli natychmiast tak robotnicy leśni jak i straż ogniowa z Piwnicznej ku Mniszkowi. Gdy jednak przybyli nad

granicę, tenże sam strażnik, nażwiskiem Kokoszka — mimo istnienia odpowiednich przepisów — wzbraniał się przepuścić robotników na miejsce pożaru. Dopiero po półgodzinnych pertraktacjach, za interwencją zarządcy tartaku piwniczańskiego, strażników, widząc groźną postawę wzburzonych robotników, którzy w lasach płonącego drzewa widzieli własny los, zdecydował się ich przepuścić. Po 6-godzinnej akcji ratowniczej zdołano pożar zlokalizować. Pastwą ognia padło kilka tysięcy metrów drzewa ściętego i około 10 morgów lasu. W akcji ratowniczej odznaczyła się straż pożarna Piwnicznej, pozostająca pod kierownictwem pp. Kwasinkiewicza i Łomnickiego.

Na wyróżnienie zasługuje obywatelskie stanowisko burmistrza Piwnicznej, p. ins. Marciszewskiego, który natychmiast zorganizował po stronie polskiej akcję ratowniczą.

Z drugiej strony nie wątpimy, że miarodajne władze ukarzą surowo owego strażnika celnego i pouczą należycie strażników o obowiązujących w podobnych wypadkach przepisach. Jakże bowiem wyglądamy wobec Czechów, którzy mimo, że płonął majątek polski, sprowadzili samochodami 4 straże ogniowe i 300 robotników i to tak szybko, że w przeciągu pół godziny byli już na miejscu pożaru, podczas gdy nasz strażnik spowodował opóźnienie pomocy ze strony polskiej.

Dodać jeszcze należy, że nie było wypadku, by w razie pożaru po stronie polskiej straż czeskie nie przybyły z pomocą. Dla ilustracji wystarczy przytoc-

Dr. Józef WEINHEBER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 28.

Najnowsze metody leczenia.

Zabiegi kosmetyczne

Wykłady Sądeczanina o Tatrach w Ameryce.

Przed dwoma laty wyjechał do Stanów Zjednoczonych na polecenie Pol. Tow. Tatrzańskiego członek P. T. T. p. Stefan Jarosz, absolwent uniwersytetu poznańskiego, celem wygłoszenia dla tamtejszej kolonii polskiej szeregu wykładów o Tatrach. Wyjazd p. Jarosza poparł referat Turystyki Ministerstwa Robót Publicznych. P. Jarosz, który wykłady wygłasza w góralskim stroju i urozmaica je pieśniami góralskimi zabrał ze sobą sto kilkadziesiąt bardzo dobrze zestawionych przezroczy tatrzańskich.

Niedawno zawiadomił konsulat generalny polski w Chicago, zarząd P. T. T. oraz Międzyministerjalną Komisję Turystyczną, że wykłady p. Jarosza spotkały się w Ameryce z nadzwyczajnym uznaniem. Do marca br. urządził p. Jarosz w 43 miastach 169 wykładów, w tem poważną liczbę bezpłatnych, przy ogólnej frekwencji słuchaczy przeszło 70.000, przyczem sam pokrywał koszt tych wykładów i nie korzystał z subwencji. Równocześnie cały szereg polskich instytucyj z Milwaukee nadesłało zbiorowy adres wyrażający wdzięczność za wydelegowanie p. Jarosza do Ameryki. Podpisani stwierdzają, że wykłady p. Jarosza wywołały entuzjazm dla piękna polskich Tatr i Pienin.

W dalszym ciągu piszą: „Działalność p. St. Jarosza, zdała od polityki i zbierania składek, wyrażająca dobrą opinię dla przybyszów z Polski, wy-

dała świetne wyniki. Tysiące Polaków i obcych zaznajomiło się z pięknem Polski, a u wielu obywateli dla spraw polskich powstało pragnienie poznania kraju swych ojców.

Wieczornice góralskie stojące na wysokim poziomie artystycznym i technicznym zostały zyciwiwie przez całą Polonję przyjęte i wyniki ich czynią działalność p. Jarosza jako delegata Tow. Tatrzańskiego i Związku Podhalan pożądaną.

P. St. Jarosz nie zrażał się trudnościami i przykrościami związanymi z pracą społeczną wśród wychodźstwa i o własnych siłach dokonał tego, czego wielu jego poprzedników nie dokonało.

Prowadzenie wieczornic góralskich p. Jarosza, który zostawił jaknajlepszą pamięć po sobie pozwala wnioskować, że każda podobna praca zostanie przez wychodźstwo polskie zyciwiwie przyjęta.

Również na posiedzeniu zwołanym w Warszawie przez Polsko-Amerykańską Izbę Handlową, gdzie wyrażano się ujemnie o działalności rozmaitych prelegentów wysyłanych z Polski do Ameryki, którzy zrobili ujemne wrażenie, przeciwstawiono im właśnie wykłady p. Jarosza jako takie, które zrobiły wrażenie jaknajlepsze i wyrażono życzenie, aby tego typu prelegentów przysyłało więcej.

Napad bandytów na probostwo pod Tymbarkiem.

(S. K.) W nocy z dnia 8 na 9 bm. dokonali nieujęci dotąd sprawcy napadu rabunkowego na probostwo w Wilkowisku, koło Tymbarku. Sprawcy dostali się po wycięciu szyby do wnętrza budynku w którym mieści się probostwo poczem zaczęli plądrować mieszkanie. Spiąca w sąsiednim pokoju siostrzenica proboszcza p. Zofja W. słysząc podejrzany chałas zaalarmowała domowników, wskutek czego włamywacze rzucili się do ucieczki. Za uciekającymi pobiegł ks. prob. Gruchowiecki, który zdołał przytrzymać jednego z włamywaczy, ten jednak rzucił się na księdza i zadał mu sztabą żelazną kilka ciężkich ran w głowę tak że ks. Gruchowiecki runął na ziemię z czego skorzystał zbrodniarz i zbiegł.

Przy tej sposobności podnieść należy skandaliczny wprost stan bezpieczeństwa istniejący w tam-

tejszych stronach. Oto bowiem posterunek policyjny przeznaczony dla 9-ciu gmin rozsianych w promieniu 3 ch mil kwadratowych składa się aż... z 2 posterunkowych z których nota bene jeden bawi obecnie na urlopie tak że służbę pełni jedynie 1 funkcjonariusz. To też dziwić się nie można że mimo natychmiastowego zawezwania po napadzie policji, funkcjonariusz jej zjawił się dopiero o 10-rano i to w stanie niezdolnym wprost fizycznie do pracy. bo bezpośrednio po 16-to godz. służbie obchodowej. Ten stan bezpieczeństwa powoduje, że zbrodniarze ufni w bezsilność władz bezpieczeństwa grasują bezkarnie. Zapewne władze wglądają w ten stan sprawy i spowodują jego zmianę.

Stan ranionego ks. prob. Gruchowieckiego nie budzi na szczęście żadnych obaw.

Z ruchu turystycznego.

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE, ODDZIAŁ W NOWYM SĄCZU. Na dyżurach we wtorki i piątki od godz. 6—7 wiecz. we własnym lokalu przy ul. Jagiellońskiej 37 do nabycia nowe **mapy turystyczne** Beskidów ark. 1: Szczawnica — Żegiestów i ark. 2: Pilsko — Barania Góra w podziałce 1:100 000, w manierze kolorowej z zaznaczeniem miejscowości klimatycznych, letnisk i szlaków turystycznych w cenie 250 zł. dla członków P. T. T. 1.50 zł.

BARBARZYŃSKIE WYBRYKI W GÓRACH. Z przykrością notujemy niszczycielską manję wycinania w korze drzewnej na szlakach turyst. podpisów między Prehybą a Szczawnicą. Podajemy do publicznej wiadomości niszczycieli przyrody. — Należą do nich członkowie korporacji żyd. „Gordonja“, Żyd. kolonji letniej w Ryttrze „Nadzieja“ i Akad., Koła T. S. L. w Krakowie. Na przyszłość podawać będziemy poszczególne nazwiska. Oby organizacje wymienione

uświadomiły swych członków o zachowywaniu się w górach!

WYCIECZKĘ W BESKIDY ŚLĄSKIE, NA ORAWĘ I LIPTÓW urządza w dniach od 4—26 sierpnia Oddział warszawski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. — Uczestnicy wycieczki zwiedzą w ciągu trzech tygodni zachodnią część t. zw. pasa turystycznego po stronie czeskosłowackiej. W szczególności, rozpoczynając od Frydlandu na Śląsku i najwyższego szczytu Śląska Cieszyńskiego, Łysej Góry, zwiedzone będą kolejno Beskidy Śląskie, Racza Rala, Magóra Orawska, Niżne Tatry, Liptowsko-orawskie Hale z Wielkim Choczem, Orawskie Zamki, Rużemberk, Demenowska Jaskinia, a z Liptawskiego Mikulasa powrócą uczestnicy do Zakopanego przez Zachodnie Tatry. Ogólne koszty wycieczki wyniosą około 400 złotych od osoby. Prócz pasm górskich zwiedzone będą po drodze miastami miasteczka, zakłady kąpielowe i ruiny zamków. Zgłoszenia (najpóźniej do 30 lipca) i zapytania

Przez co Sabała omijał jarmark na Kieżmarku.

Sabała w młodszych latach, jak zresztą wszyscy Krzeptowscy, lubiał wylatować przy czasie „po interesie myśliwskim“ za wierchy. Czy przez to, że na tej tu, polskiej stronie Tatr mniej było zwierzyny, czy, że na cudzym terenie śmieiej było wobec większego niebezpieczeństwa raubszyćować: liptowska strona, południowa, była celem myśliwskich wycieczek skrzydlatych Zakopiańców. Że zaś Liptacy, naród twardy, strzegli zacięte prawa swej własności, wywiązały się trwałe stan wojenny między oboma plemionami. Nierzadko też do krwawych przychodziło z przyczyny owej porachunków. Zaznaczyć przytem wypada, że wybitniejsi myśliwcy po tej i po tamtej stronie znali się z postawy i z imienia wzajem jak walczący naprzeciw bohaterowie home-ryccy.

Więc jednego razu wyleciał Sabała na „tamtą stronę“, na kozy. Ustrzelił capa — i, zaledwie zdążył flintę dla bezpieczeństwa śrutem nabić, widzi: Luptaków, którzy się tu widać zasadzili, doń pędzi...

Nie było się ni chwili co ważyć. Ostawił capa — i uciekł. Sądził, jak jeleni, gdy kupa ogarów tuż tuż ma go dopędzić. Przypaść nad oсыpisko — i w momencie gdy miał hybnać w przepaść, odwrócił się i wygarnął z flinty do tej kupy. Poczem zjechał po piargu kilkadziesiąt metrów — i już wdziera się w górę po przeciwnym zboczu. Obziera się i wi-

dzi: kupa Luptaków stoi nad urwiskiem — widać wstrzymała ich flinta — a jeden z nich, znajomy mu dobrze, jedną ręką zasłania „wyfuknięte“ oko, a drugą grozi Sabale.

— Poćkaj-ze se, Jasiu — woła — bo ja cie dońde...

Sabała dobrze wiedział, co ta zapowiedź znaczy. Już się też i nie obejrzał więcej. Darł, co sił, ku przełęczu — szczęśliwie dostał się na polską stronę — nareszcie i na Krzeptówkę, do domu.

Nikomu nic o przygodzie nie rzekł. To też cudno nieraz onym było, którzy znali jego „naturę myśliwską“, że Sabała przestał wylatować na „tamtą stronę“. Polować bo polował, niejedną kozę, ba niejednego nawet niedźwiedzia ustrzelił, ale jeno tu, po stronie naskiej, a liptowską statecznie omijał.

No i minęło tak roków coś dwadzieścia. Aż ci jednego razu „Ich Wielgomożność pan Chałubiński“ powiada:

— Zbierzcie się wartko, Sabała, mam interes: pojedziemy do Kieżmarku na jarmark.

(Kieżmark w Luptowie, wiecie, jak Nowy Targ na Podhalu: oko istne, stolica).

Nie bardzo się to Sabale zwidziało, ale „coz sie bees Ich Miełości panu Chałubińskiemu prociwił?“

Zaprzął Sabała konia — „pan Chałubiński siadł — sam Sabała furmanił — pojedali.

W Kieżmarku — jako w mieście zwyczajnie czasu jarmarku: harmideru, krzyku, wozów, ludzi pełno; naród z okolic dalekich ściągnięty, a sami prawie Luptacy.

o informacje należy kierować pod adresem prowadzącego: Dr. Mieczysław Orłowicz, Warszawa — ministerstwo robót publicznych. W wycieczce możliwy jest także udział częściowy po uprzednim porozumieniu się z prowadzącym.

Z ostatnich wydawnictw.

X. W. Gadowski, Przewodnik po Pieninach. Kraków 1928.

Pieniny stają się coraz głośniejsze w świecie turystycznym już nie tylko polskim, lecz i zagranicą. Coraz częstsze widać w prasie niemieckiej, czy czeskiej artykuły o Pieninach, które wskazują na piękno i oryginalność tych gór. Zeszłego roku pojawił się duży przewodnik po Pieninach i Szczawnicy Marczaka, Alhy i Wiktora, zawierający bogaty materiał etnograficzny i historyczny ujęty w piękną formę literacką. Dla celów jednak praktyczno-turystycznych niewygodny. Zwłaszcza odczuwano dotąd brak mapy Pienin, której nie uwzględniło nowe wydanie znakomitego „Przewodnika po Beskidach i Pieninach“ Sosnowskiego. Tym to brakiem zapobiega nowy przewodnik Gadowskiego omawiający zwięźle wszystkie szlaki pienińskie. jak 1) „Główny szlak Pieniński“: a) z Czorsztyna na Trzy Korony, b) Z Trzech Koron do pustelni, c) Zamek kr. Kingi, d) Dostęp do pustelni, e) Sokola Perć, f) Z Sokolic do altany Sienkiewicza, g) Małe Pieniny, h) Wąwóz Homole, 2) Sokolice, 3) Potokiem Pienińskim, 4) Altanę Sienkiewicza, 5) Czertezik, 6) Trzy Korony, 7) Najpiękniejszy szlak górski, 8) Żegluga Dunajcem, 9) Z Pienin do Morskiego Oka, 10) Uwagi ogólne. Przewodnik uzupełnia mapę Pienin Polskich w podziałce 1:26.000, która uwzględniła znaki turystyczne w manierze kolorowej. Nadto zdobią przewodnik fotografie zamku w Niedzicy (mylnie wyszczególniono w Czorsztynie), Trzech Koron i Altany Sienkiewicza. Przewodnik można nabyć we wszystkich księgarniach w cenie 2 zł. wraz z mapą, mapę w osobnym wydaniu w cenie 1 zł.

Przegląd turystyczny nr. 9—10, organ Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zawiera dużo ciekawego materiału odnośnie do turystyki i dokładne informacje dotyczące schronisk i działalności wszystkich oddziałów P. T. T. Numer otwiera artykuł prof. Feliksa Rapfa pt. wskazówki do znakowania szlaków turystycznych w górach. Bogata kronika i dział recenzyjny uzupełniają treść „Przeglądu“. Podkreślić musimy niezmiernie sympatyczne informacje o naszym rodaku z Nowego Sącza p. Stefanie Jaroszu, którego działalność propagandowa Tatr i Podhala w Ameryce przyjęta została b. zyciwiwie, o czem w innym miejscu naszego pisma donosimy.

h.

Krynica.

Radca sanitarny

Dr. Herman Körbel
ordynuje Willa „Marja“.

Dr. Bronisław Owczarski

ordynuje w chorobach wewnętrznych

Krynica „Pod Topolami“

Pan Chałubiński poszedł za interesem swoim po jarmarku — Sabała został przy wozie. Odhuzdnął konia, dał mu obroku i coś koło wozu dudrze, aż ci widzi: jakiś Luptak, o jednym oku, zachodzi z tej, to z tej strony i tem okiem się mu przy-patruje...

Juścić Sabała odrazu go poznał. Dusza mu w pięty uciekła. Ba! Możecie wiedzieć: jest na jarmarku w Luptowie.

— To-ś to ty, Jasiu? — rzecze z uśmiechem ów Luptak.

Sabała już śmierć swoją widzi w tym uśmiechu. Ale nie daje nic poznać po sobie, jeno najobojętniej odpowiada:

— E o kogoż sie pytaacie?

— Stropiło to trochę jednookiego Luptaka.

— E-ś to pono ty Sabała? — rzecze już niepewniej.

— Ho! — uniósł Sabała kapelusza. — Sabała!... Niech mu ta Bóg grzyhy odpuści... Dawno pomar. Juz kielka roków usło, jak pod trawnikiem leży.

I widząc, że Luptak trop zmylony chwycił, jął się dalej rozwodzić:

— Dy ta gwarzą, że ja niby do nieboscyka Sabały (świeć Panie nad jego duszą) mam być żywo-istnie podobny, bo-ch ta niby krześniak jego i tak tyz samo, jako on, z Krzeptoskich... Ale ka mi ta do Sabały! Co ta s'nim kogo równać! Był to cłek, był!...

I poczyna się Sabała (t. j. siebie nieboszczyka) chwalić, jak jeno najlepiej umie.

Zmyliło to już do reszty Luptaka, — Hm., —

Zmlana na stanowisku starosty w Nowym Targu. Dotychczasowy starosta nowotarski p. Strzelbicki przeniesiony został na takie stanowisko do Białej. Na opróżnione stanowisko desygnowany został dotychczasowy starosta w Pilźnie p. Stanisław Skalecki. Nowy starosta nowotarski piastując urząd starosty w Pilźnie dał się poznać jako wybitny pracownik administracyjny i jako pierwszy obywatel w powiecie. Pracując w powiecie biednym potrafił mimo trudności finansowych dokonać szeregu prac dzięki którym zaskarbił sobie miłość i uznanie tamt. obywatelstwa, które z wielkim żalem przyjęło wieść o jego przeniesieniu. Jego to zasługą było urządzenie kolonji dla dzieci gruźliczych i skrofulicznych w Rabce, dzięki której umożliwiono leczenie się najmniej zamożnym. Jako prezes T. S. L. potrafił zachęcić obywatelstwo do pracy i uruchomić w wielu gminach biblioteki, jak niemniej urządzić cały szereg kursów oświatowych. Koroną zaś dzieł jego to wspaniały stadion sportowy stanowiący ośrodek wychowania fizycznego Oto krótki rys nowego starosty.

Niewątpliwie, że i na tym stanowisku potrafi wkrótce zaskarbić sobie uznanie obywateli i z tem przekonaniem witamy Go jako starostę nowotarskiego.

P. Władysław Magoński starosta w Grybowie przesunięty został do VI st. sł.

P. Adam Michoń urz. starostwa w Nowym Sączu przesunięty został do IX st. sł.

P. Sudziński Władysław urz. starostwa w Nowym Sączu przeniesiony został do Województwa w Krakowie.

Ślub. Dnia 12 bm. odbył się w Zatorze ślub p. Dr. Stefana Grzybowskiemu aplikanta sędziowskiego przy Sądzie okręgowym w Nowym Sączu z p. Emilją Huppert córką znanego przemysłowca z Górnośląska.

Prymicia. W kościółku w Dąbrówce polskiej odbyła się w niedzielę, dnia 8 bm. nader podniosła uroczystość. Pierwszą Mszę św. odprawił w tym kościółku ks. Józef Kościsz. Ks. Józef Kościsz urodzony w Polskiej Dąbrówce, studiował w Nowym Sączu poczem, po ukończeniu Seminarjum duchownego, wyświęcony na księdza, odprawił pierwszą Mszę św. w rodzinnym kościółku. Mieszkańcy zgotowali Prymicjantowi serdeczne przyjęcie. Po Mszy św. Prymicjant udzielił zebranych w kościele błogosławieństwa.

Wakacyjny kurs polonistyczny dla nauczycieli. Na czas wakacyjny został zorganizowany dla nauczycieli kurs polonistyczny w Nowym Sączu. Kurs ten trwać będzie 3 tygodnie tj. od dnia 3 lipca do dnia 28 tegoż miesiąca. W niedzielę i święta uczestnicy kursu urządzają wycieczki krajoznawcze w góry i do uzdrowisk podhalańskich. I tak w ubiegłą niedzielę, 8 bm. urządzono wycieczkę do Krynicy. Na kurs polonistyczny uczęszczają nauczyciele i nauczycielki z różnych części Polski. Kurs prowadzą jako wykładowcy Dr. Kołaczkowski, p. Hubrichówna, prof Janczy i inni.

Ławki przy chodniku ulicy Batorego. Przed kilku dniami zostały zbudowane ławki tuż obok chodnika ulicy Batorego. Ławki te od dawnego czasu były już tam pożądane, to też z uznaniem powitać należy inicjatywę Magistratu zmierzającą nietylko do przysporzenia należytego widoku tak pięknej ulicy jak aleja Batorego, ale i dla wygody przechodniów, podróżnych, czy spacerowiczów.

począł dumać. — Niby on i niby nie. Dwaście roków minęło.

Nic nie wiedział, co sądzić. Poszedł po jarmarku, zwołał znajomców — Luptaków, co Sabała Jasia znali: „może wto trafi.“

Obstąpili Sabałę kołem, każdy się mu pilno przypatruje — (a Sabała kapelusza poprawia, wóz smaruje: świat mu niby poza wozem całkiem obojętny)

Nikto nie wie, co pewnie powiedzieć. Dwaście roków, to przecie..

Na to nadchodzi sam pan Chałubiński. Co miał w jarmarku, posprawiał. Zerknął ku nadchodzącemu już zdala Sabała, nieznacznie dał mu znak okiem („Ho! Ich Wielgomożności nie trza było wiele, jak to insemu łopata — zaraz zmiarkował, że cosi sie święci...“)

Nim jeszcze się do wozu zbliżył, Luptacy ku niemu:

— Czy to Sabała? — pytają, skazując na furmana.

Pan Chałubiński („już zrozumiał, o co to rzecz“) odkręcił głowę, że nie. Podszedł do fury (już była gotowa), wskoczył na siedzisko — Sabała przed nim ujął lejce: Luptacy się przed nimi zwolna rozstąpili...

— Ho! — powiadał potem sam Sabała. — Jak my sie z tego koła wydobyli — jak-ech zaciął konia — to wóz jakby skrzydeł dostał... Ino sie drzewa mięgały. — Już-ech otdąd na jarmark do Kieżmarku nie jeździł.

(Zanotował Wł. Orkan.)

Wycieczka młodzieży szkolnej z Łodzi. W ubiegłym tygodniu bawiła w Nowym Sączu wycieczka krajoznawcza młodzieży szkół powszechnych z Łodzi. Wycieczka zwiedzając góry, zabawiła kilkanaście godzin w Nowym Sączu gdzie zwiedziła prócz innych zabytków, Zamek królewski. Również w tymże tygodniu odwiedziła Nowy Sącz wycieczka młodzieży żeńskiej i męskiej T. W. R. z Warszawy.

Koncert „Chóru akademickiego“ z Krakowa. We środę 10 lipca urządził krakowski „Chór akademicki“, koncert w Nowym Sączu Koncert odbył się w sali „Sokoła“.

Kradzież wiśni z ogrodu. W nocy z dnia 8 na 9 lipca wtargnęli niewyśledzeni sprawcy do ogrodu Jana Skoczenia z Nowego Sącza i obrali do szczytu dwa drzewa wiśniowe z owoców. Niesposzteni przez nikogo, odeszli spokojnie z ogrodu, pozostawiając przez zapomnienie wiadro drewniane, przygotowane prawdopodobnie na owoce.

Kolonje wakacyjne harcerzy w szkole im. Tad. Kościuszki. W najbliższych dniach zjadą do szkoły im. Tadeusza Kościuszki harcerze ze Lwowa na letnie kolonje wakacyjne młodzieży.

Historja nocy. Wracając do domu w podchmielonym stanie, niejaki Władysław Batus z Nowego Sącza, wpadł do głębokiego rowu przydrożnego łamiąc sobie nogę. Dopiero nad ranem wyciągnięto Batusa ze złamaną nogą z rowu.

Przedstawienie dziecinne. Dnia 5 bm. odbyło się w sali „Sokoła“ przedstawienie dziecinne p. t. „Gwiazdka z nieba“ urozmaicone śpiewami i piasmami rytmicznymi. Całość wypadła dodatnio a zakończyła się zamasztyem krakowiakiem. Przedstawienie to należałoby powtórzyć we wrześniu, gdy młodzież szkolna powróci z wakacji, ze względu na poprawne wykonanie i na cel. Pełne uznanie należy się inicjatorce tego przedstawienia p. Rotterowej, gdyż wypadło ono pod każdym względem wzorowo.

Okradzony podczas kąpieli. Dr. W. lekarz tutejszego miasta wykapał się w Dunajcu, bo przecieć hygiena tak nakazuje, ale jakże zadziwił się że z ubrania które na brzegu pozostawił znikła nagle gotówka. Jaka? No nie wiadomo, dość że brakło! Na szczęście jednak Policja potrafiła odnaleźć sprawcę. Nikt inny nie był tak dowcipnym jak notoryczny złodziej, Stefan Zając, który dla spokoju publiki kąpiącej się jest już tam gdzie by nie był gdyby był uczciwym, pracował a nie trudnił się tem co każdego podli.

I znowu zbrodnia na tle miłości i kradzieży. Nic wielkiego. Przecieć to w życiu się trafia, że jakiś mężczyzna zakocha się w kobiecie. No i taki wypadek był między Stanisławem Rogozińskim a Marią Kosińską służącą przy ul. Szwedzkiej 2. Kochali się tylko nieszczęście chciało, że Rogoziński ukraść gdzieś parę dolarów. Za to karę odcierpiał. W międzyczasie zdradziła go narzeczona. Zemścił się i to brzydtko, — bo w dniu 10 bm. o godz. 6 rano pchnął ją nożem w okolicę serca będąc u niej w odwiedzinach, i to tak. że stan zdrowia Kosińskiej budzi obawy. Sprawca po dokonaniu zbrodni oddał się w ręce Policji która odstawiła go do dyspozycji Prokuratorji.

Komunizm w Nowym Sączu. Widocznie komunizm szerzy się i zaraża nawet nasze miasto. Już kilka wypadków było poprzednio, a obecnie notujemy nowy oto dnia 9 na 10 bm w nocy rozlepiono szereg ulotek komunistycznych na murach domów naszego miasta. Policja śledzi za sprawcami i jest na ich tropie.

Zając skazany na 2 lata więzienia. Dużą sen-

Teatr Robotniczy.

„Medjum“

Dramat w 6 aktach dra L. Thoma, przekł. Dr. Brodzkera. Dramat ten nie jest brylantem; jest to raczej wypracowanie na temat dziś rozpowszechniony: hypnotyzm i sugestja. Niektórzy z autorów widząc dziś, że kina pochłaniają więcej publiczności postanowili tematy kinowe (kryminalne) wprowadzić na scenę. To jednak nie jest właściwą walką z kinem. Sztuka sama zawsze zostanie sztuką, walkę zaś z kinem powinny staczać teatry, a nie autorzy. Powrót do misterjów, „słowo“ ale słowo, któreby uszlachetniało widza będzie tym orężem walki. Medjum wystawione przez Teatr Robotniczy jest zwykłym sobie „sztuczylłem“. Tłumaczenie nieszczególnie.

On, mąż zakochany w żonie, widzi w niej jakąś dziwną zmianę. Ona sama nie zdaje sobie sprawy dlaczego tak się dzieje. Żyje bowiem pod wpływem przyjaciela (obojga) Raula, który zmusza ją do zdrady siłą swojej woli. Po schadzce powraca do domu i tu wpada w trans pod wpływem kuli szklanej (tak powinno być!) i opowiada wszystko mężowi. Mąż postanawia zabić Raula, kiedy jednak wycelowuje rewolwer w jego pierś, ręka opada mu znowu pod wpływem. siły oczu Raula. Raul jest zajęty szukaniem sobie nowej przyjaciółki. Kiedy ta dowiedziła się, że Raul ma kochankę, postanawia z nim zerwać, ten jednak chcąc jej wykazać, że na poprzedniej miłostce

zaczę wywołało swego czasu sprzeniewierzenie 11.000 zł. przez wóznego jednej z miejscowych instytucji finansowych Władysława Zajacą. Defraudant zbiegł następnie do Warszawy i dopiero po wydaniu pieniędzy wrócił do N. Sącza gdzie został aresztowany.

Onegdaj odbyła się przeciw niemu przed Sądem okręgowym w N. Sączu rozprawa po przeprowadzeniu której zasądzony został na 2 lata ciężkiego więzienia. Od wyroku tego zgłosił Prokurator odwołanie z powodu zbyt ciężkiego wymiaru kary.

Ostrożnie przy zakupie masła na targu! Dnia 29 czerwca br. w czasie kontroli masła na targu w Nowym Sączu przychwycono pewną gospodynię, która w pomysłowy sposób fałszowała masło. Czynu swego dokonywała w ten sposób, że masło gorszego gatunku mieszała z inną domieszką (jak ser, mąka i t. p.) co osłabiało wartość tłuszczową danego masła. Aby nie dać poznać, fałszerstwa, gospodyni ta kładła na wierzch ciekłą warstwę masła prawdziwego, i w ten sposób nadawała mu wygląd odpowiedni. Pomysłowa kobieta za czyn swój odpowiadać będzie przed Sądem.

Samobójstwo. Dnia 4. lipca br. o godzinie 1-iej w nocy popełnił samobójstwo Gutwirth Godek zamieszkały przy ul. Lwowski ej. Samobójstwo dokonał wyskakując z okna I piętra na bruk przez co poniósł śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa było nieporozumienie małżeńskie. Zaznaczyć należy, że samobójca ożenił się zaledwie przed 4 dniami.

Wystawa okrężna malarstwa, rzeźby i grafiki urządzana Staraniem Polskiego T-wa Artystycznego w Warszawie przewiduje w obecnym planie odwiedzenie po Bielsku i Cieszynie — Krynicy. Miłośnicy sztuki będą mieli z końcem lipca sposobność zapoznania się poza malarstwem krakowskim, najbardziej nam znanem i dostępnem z twórczością artystów Warszawy, Wilna i Poznania. W wystawie biorą udział m. in. R. Kramsztyk, T. Niesiołowski, T. Pruszkowski, Wr. Skoczylas, L. Śledziński, W. Wąsowicz. Olbrzymia wystawa (obecnie otwarta w Katowicach cieszy się niebywałym powodzeniem) zapoznaje nas z całym dorobkiem artystycznym doby obecnej i życzyć komitetowi wystawy należałoby jaknajlepszych owoców skutecznej propagandy polskiej sztuki. Szkoda tylko, że nie odwiedzi wystawa okrężna Nowego Sącza. Sądzymy jednak, że i w Krynicy sądeczanie wystawę „odkryją“.

W sprawie założenia nowego „Ogniska Związku Podhalań“ odbyło się w Tymbarku koło Limanowej zebranie obywatelskie z inicjatywy Mgr. J. Trzópka 3 czerwca br.

Połączenie dwóch towarzystw W połowie czerwca dokonano faktu zespolenia Małop. Towarzystwa Rolniczego z Towarzystwem Gospodarskiem w obecności ministrów Niezabytowskiego i Staniewiczza i licznych delegatów z całej Polski. Fakt ten ma wielkie znaczenie dla rolnictwa.

Festiwal na Zamku Królewskim. W najbliższym czasie urządzi Rob. Tow. Śpiewackie „ECHO“ z Nowego Sącza, festiwal na Zamku Królewskim w Nowym Sączu. Będzie to wielkie święto pieśni podhalańskiej, połączone z popisami „Echa“, które z pomiędzy chórów prowincjonalnych województwa krakowskiego, uzyskało na zjeździe śpiwaczym w Krakowie w dniu 24 czerwca b. r. pierwsze zaszczytne miejsce.

Festyn w Ogrodzie kolejowym. Urozmaiceniem niedzieli 1 lipca b. r. był festyn, jaki się odbył w ogrodzie kolejowym. Koło szczęścia, karuzela, poczta i t. d. urozmaiciły tę zabawę. Przygrywała orkiestra kolejowa pod batutą p. kapelmistrza Szejbala.

mu nie zależy, każe siłą woli mężowi zabić żonę. Tak się też dzieje. Mąż truje żonę. Siła woli Raula jednak słabnie. Mąż czując wciąż na sobie te dziwne oczy, a chcąc się ratować, zabija przyjaciela. Scena w więzieniu: on mąż prawie obłąkany. Ciągłe widzi oczy. Wkońcu dręczony wyrzutami przyznaje się do czynu podając jego motyw.

Jestem przekonany, że Teatr Robotniczy nicby nie stracił, gdyby tej rzeczy nie zagrał. Kiedy już koniecznie trzeba było grać, to można było wybrać jakąś lżejszą rzecz.

P. Piórek (Mąż) w akcie pierwszym stanowczo za mało podkreślał ów stan psychiczny półobłąkanego człowieka, którego prześladowają halucynacje. Reszta aktów dobra. Były pewne usterki, ale te trudno byłoby usunąć. W każdym razie trzeba przyznać, że z całego zespołu jeden p. Piórek mógł zagrać tę rolę. P. Sidorowa (Żona) pierwszy raz występowała w większej roli. Warunki są, gra czasami szczęśliwa (trans hypnotyczny), jednak trzeba dużo pracować. Gra swoją nie wolno sprzedawać faktów, które mają się później odbywać. P. Osuchowski (Raul) do roli tej nie nadawał się. Role te nie leżą w jego zakresie, dlatego też nie było niczem uzasadnione jego zbrodnicze oddziaływanie na ludzi. P. Naściszewska (Ona) ogółem dobra, jednak sceny dramatyczne w odsłonie 4 ej należało lepiej przemyśleć i opracować. PP. Turzki, Myczkowski i Bodzoń stworzyli dobre kreacje. Reżyserja udatna. Jeszcze raz powtarzam nie byłoby żadnej szkody, gdyby ta sztuka nie była graną.

Jar.

Dzieci dla dzieci. We czwartek, dnia 5 lipca b. r. o godzinie 5 popołudniu odegrana została przez „Dzieci dla dzieci” sztuka w dwóch aktach z tańcami rytmicznymi p. t. „Gwiazdka z nieba”. Sztukę tę odegrano w „Sokole”. Na zakończenie odtńczyły dzieci pięknego Krakowiaka, nagrodzonego przez zebranych sutemi oklaskami. Czysty dochód przeznaczono na cele dobroczynne.

Festyn Legionowy. W niedzielę, dnia 1 lipca b. r. urządzony został w ogrodzie „Wenecja” nad Dunajcem festyn staraniem Związku Legionistów Polskich w Nowym Sączu. Festyn udał się w całej pełni, gromadząc wielką ilość gości. Rozrywki, jakie komitet przygotował, uzupełniły udanie się imprezy. Przygrywała na festynie muzyka 1 p. s. p.

Nowe letniska. Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwem komunikacji, przyznało gminom: Biały Dunajec, Jordanów, Kościeliska, Zawoja i Zubsuche prawo wystawiania już w bieżącym sezonie zaświadczeń letnikom, upoważniających ich do korzystania z ulg kolejowych przy powrocie do domów.

Tem samem gminy te, jako letniska, są uprawnione do pobierania ustanowionych taks klimatycznych.

Omali nie utonął. Dnia 25 czerwca b. r. Józef Kupiec 5-cio letni chłopak z Nowego Sącza, chcąc ochłodzić się w dniu upalnym, wybrał się nad rzekę Kamienicę, by zażyć kąpieli rzecznej. Kąpieli tej omali nie przypłacił życiem, bowiem porwany prądem wody na środek rzeki, począł tonąć. Tonącego zauważył mieszkaniec Nowego Sącza p. Dawid Katz i przyszedł nieszczęśliwemu z pomocą, wyciągając go z wody. Dzięki natychmiastowej pomocy p. Katza, zdołano chłopca przywrócić do przytomności.

Amator czekolady w potrzasku. Dnia 28 czerwca 1928. tutejsze organa policyjne przyaresztowały niejakiego Jana Worobiowa liczącego 13 lat, za kradzież czekolady z okna wystawowego u Firmy K. Sieradzkiego przy ulicy Lwowskiej. Worobiowa osadzono w areszcie przy tut. Sądzie Okręgowym. — Aresztowany mimo swego młodocianego wieku ma już za sobą bujną przeszłość. Mianowicie dwukrotnie już zbiegł z Państwowego Zakładu Poprawczego w Przedzielnicy pow. Dobromil i każdorazowo przybywał do Nowego Sącza koleją bądź też pieszo

Kurjer sportowy.

WYNIK ZAWODÓW PUŁKOWYCH 1. P. S. P.

Odbyte doroczne zawody pułkowe 1. P. S. P. w Nowym Sączu dały następujące wyniki.

a) BIEG SZTAFETOWY:

- 13x300. Odbyty dnia 29. b. m.
1) pluton łączności 11 m. 13 sek.
2) 1 kompanja 11 m. 21 sek.
3) 6 kompanja 11 m. 28 sek.

b) MARSZ 10 klm. ZE STRZELANIEM — DRUŻY-NAMI ODBYTY DNIA 1. b. m.

Wynik kombinowany: czas marszu mniej ilość trafionych.

- 1) 3 kompanja 1g 20m 21sek. — 31 trafień — 51m 01sek
2) pluton łącz. 1g 20m 23sek. — 30 „ — 52m 03sek
3) I. K. C. K. M. 1g 18m 50sek. — 25 „ — 55m 30sek

c) GRUPA OBOZÓW LETNICH W MAKOWIE.

Komendant obozu kpt. Jeleń IGNACY
Ref. wych. fizycznego grupy kpt. Sokołowski.

Z Magistratu król. wol. miasta N. Sącza.

L: 1002/28/I.

Nowy Sącz, d. 7 lipca 1928.

Obwieszczenie.

Wskutek rozporządzenia Ministra Robót Publ. i Ministra Spraw Wewn. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych z 27 stycznia 1928. Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 396 § 120. wzywam wszystkich właścicieli pojazdów mechanicznych (samochodów) stale zamieszkałych w Nowym Sączu aby natychmiast zgłosili się w Starostwie biuro Nr. 7, po odbiór formularzy opisu technicznego, przyczem wyznaczony im zostanie termin doprowadzenia pojazdu do przeglądu celem przeprowadzenia klasyfikacji wojskowej, oraz zmiany dotychczasowych „pozwoleń na prawo kufowania” na dowody rejestracyjne przewidziane powyższym rozporządzeniem.

Badanie pojazdów mechanicznych odbędzie się w dniu 18 lipca 1928 o godzinie 12-tej w południe w Nowym Sączu, Rynek.

W dniu badania mają właściciele doprowadzić pojazdy mechaniczne wraz z dokładnie wypełnionym formularzem opisu technicznego.

Odnosnie do § 121 powyższego rozporządzenia wzywa się wszystkich kierowców poj. mechan. którzy uzyskali „pozwolenie na prawo prowadzenia poj. mechan.” w tut. Urzędzie Wojewódzkim Dyrekcji Robót Publ., aby w terminie wyżej podanym złożyli w Dyrekcji Robót Publ.

a) 2 nienaklejone fotografie

b) świadectwo lekarskie w wypadku gdy pozwolenie na prowadzenie pojazdów było wydane przed 1 stycznia 1925 z podaniem imienia, nazwiska i Nru licencji, celem wymiany dotychczasowych pozwoleń na odpowiednie nowe,

Jako termin wymiany naznacza się dni przypadające według Nrów porządkowych poz. Księgi rejestr. kierowców a to:

| | |
|-----------------|-------------------------------|
| od Nru 1 do 500 | do dnia 30 czerwca 1928 |
| „ „ 501 „ 1000 | do dnia 15 lipca 1928. |
| „ „ 1001 „ 1500 | do dnia 31 „ 1928. |
| „ „ 1501 „ 2000 | do dnia 15 sierpnia 1928. |
| „ „ 2001 „ 2500 | do dnia 31 „ 1928. |
| „ „ 2501 „ 3000 | do dnia 15 września 1928. |
| „ „ 3001 „ 3500 | do dnia 30 „ 1928. |
| „ „ 3501 „ 3515 | do dnia 15 października 1928. |

oraz kierowcy, którzy uzyskali pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych w innych Województwach a miejscem ich stałego zamieszkania jest obecnie Województwo Krakowskie, jakoteż ci, których pobyt w Województwie Krakowskim trwa co najmniej 30 dni w jednej miejscowości.

Niestosujący się do powyższego rozporządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Burmistrz:

Dr. SICHRAWA ROMAN mp.

Przybory fotograficzne, muzyczne i rybackie

najkorzystniej zakupisz w firmach:

Droguerja Z. NEKVAPIL
Nowy Sącz, ul. Grodzka 1.

Poleca krem czeremchowy cena 2 zł. 50 gr.


Optyk i mechanik I. NEKVAPIL
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 2.

Poleca okulary i binokle od zł. 3 wzwyż.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Wyłączne przedstawicielstwo na Nowy Sącz płyt papierów angielskich „RAJAR” dla amatorów fotografów aparaty fotograficzne od 25 zł. wzw

ZADAĆ WSZEDZIE!



Potokol

TLUSZCZĄ ROŚLINNY
Gwarantowanej czystości.
BARDO EKONOMICZNY
W użyciu w kuchni i piekarni
ZAWIERAJĄCY 100% TLUSZCZU

Uzyskał ze względu na wysmieniony gatunek złoty medal na wystawie Gospod. Spożywczej w Katowicach

Magazyn galanterijno-modny firmy

KAROL SOZAŃSKI

NOWY SĄCZ, Jagiellońska 2.

POLECA NAJUPRZEJMIEJ:

Najnowsze fasony kapeluszy męskich od zł. 15. Ogromny wybór modnej bielizny kolorowej i białej od zł. 10. — Ostatnie nowości w krawatach jedwabnych od zł. 3. — Pończochy jedwabne w modnych kolorach zł. 6-50.

„POPRA” Towarzystwo budowlano przem

Spółka z ogr. odpowiedzialnością

w Nowym Sączu, Wólki żeglarska.

Poleca na sezon budowlany materiał drzewny jak łąty, rygle, belki, deski, itp. najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej. Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie. Przyjmuje się również drzewo do przetarcia.

Firma zaprotokołowana.

Firma zaprotokołowana.

MATEUSZ SIKORA

Absolwent Muzeum Technol. we Wiedniu, oznaczony srebrnym medalem za dobry krój

poleca swój

ZAKŁAD KRAWIECKI

istniejący od lat 30
w NOWYM SĄCZU,
Wąsowiczów 8. Telefon 110.

Zaopatrzone już na sezon wiosenny w wielkim wyborze i najlepszej jakości materiały. Wykonanie pierwszorzędne. Ceny przystępne, ulgi w spłatach, również dla PP. Studentów zawsze na składzie gotowe przepisowe mundurki, płaszcze, peleryny, czapki i przybory do tychże.

CENY BEZKONKURENCYJNE

MYDŁO z LWAMI

1867

